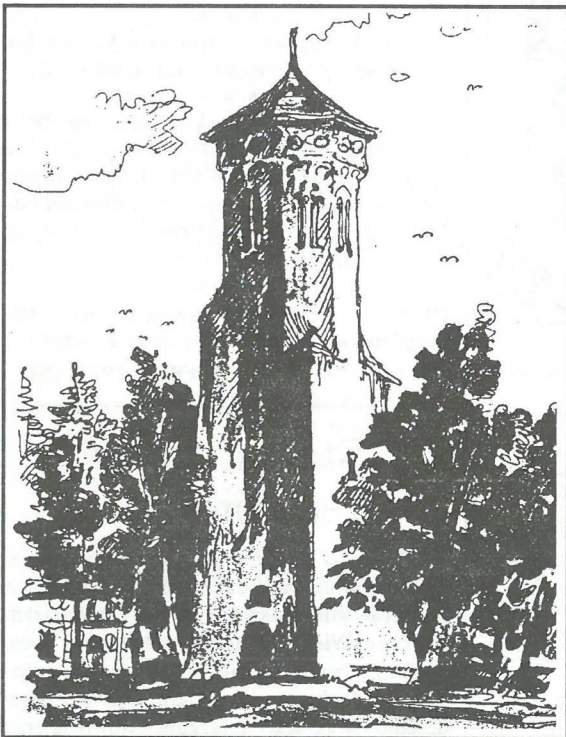


PRZEGLĄD LUBAŃSKI

MIESIĘCZNIK LOKALNY

NR 10 PAŹDZIERNIK 1992 CENA 2 000 ZŁ



I Salomon z próżnego nie należy ...

Stało się. Sąd ogłosił upadłość spółki „ojców miasta” — Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych. Wyznaczył syndyka. Toczy się procedura likwidacyjna. W sumie źle jest... Tymczasem decydenci twierdzą, że budżet miasta nie poniesie z tego tytułu żadnych strat, wszystkie roszczenia zostaną zaspokojone itd. itp. Czyli wszystko — okay! Można i tak... Problem tylko w tym, że chyba nikogo ta szczególnie pokrętna sofistyka nie przekonuje. Bo zresztą — jak może? Są konkretne, wymierne straty. Cudów nie ma, to nie czasy biblijne, muszą być realne źródła pokrycia tych niedoborów. Z kasy miasta czy z majątku firmy - nieważne, trzeba będzie płacić...

Gdybyśmy żyli w socjaliźmie, to prezentowane nam wyjaśnienie byłoby do przyjęcia. Z założenia wówczas akceptowano tzw. budżet otwarty, i to głównie w sferze wydatków, czyli praktycznie nikt nigdy nie wiedział do końca, jakie jest ostateczne saldo finansowe państwa, przedsiębiorstwa itd. Taki to był „wielki planista”. Świat się jednak zmienił, co chyba nie wszyscy w porę zauważyli. Społeczność lokalna chce poznać prawdę o przyczynach, okolicznościach i skutkach omawianej plajty. Ma do tego prawo. I nie chodzi tu — żebyśmy byli dobrze zrozumiani — o mściwość, czy o akt zemsty. Jeśli były jakieś „nieczyste sprawy”, to niech wyjaśnią je odpowiednie organy. Nam zależy głównie — jeśli to tak można nazwać — na względach dydaktycznych. Wiemy, że w gospodarce wolnorynkowej plajty są rzeczą zupełnie normalną. Np. w Wielkiej Brytanii „pada” rocznie do 30% firm i jakoś świat im się nie wali. Spróbujmy zatem i my, bez angażowania emocji, dogłębnie wyjaśnić ten nasz przypadek, by — oczywiście! — już go nie powtórzyć w przyszłości.

(az)

W numerze m. in.:

- *Lubańskie różności*
- *Z redakcyjnej poczty*
- *Tajemnice „Historii miasta Lubań”*
- *Oczami rodzica*
- *Kulisy jednej sprawy*
- *Z ukosa*
- *Sport*
- *Kronika policyjna*
- *Na luzie*

Rozmaitości lubańskie

Jak w socjaliźmie...

Na sesji Rady Miejskiej w dniu 15. 09. rajcowie zostali zmuszeni do podjęcia dziwnej, jak na obecne czasy, decyzji. Mianowicie przegłosowali uchwałę o czasie pracy handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i usługowych na terenie miasta Lubania. Mówiąc inaczej, musieli, w interesie nas wszystkich, narzucić pewien reżim funkcjonowania dla tych placówek. Być może ten przypadek interwencjonizmu wielu zbulwersuje, nas jednak zastanawia, dlaczego do niego musiało dojść.

Wydawało się bowiem, że w dobie, kiedy „króluje” gospodarka wolnorynkowa, podejmowanie takich decyzji będzie niepotrzebne. Tak się wydawało, tak też podpowiadała logika. Tymczasem okazało się, że prawa „wolnego rynku” w zderzeniu z mentalnością naszych niektórych „biznesmenów” prysły jak bańki mydlane. Wiadomo, że popyt kształtuje podaż. Tak powinno być. Tylko niech no ktoś spróbuje kupić, np. pieczywo w okresie przedświątecznym na Osiedlu Piastów. Konia z rzędem... Ludzie biegają, jak w amoku, od sklepu do sklepu, a odpowiedzialni za właściwe zaopatrzenie, zamiast handlować, siedzą z założonymi rękami lub biorą wolne i ... narzekają, tak po polsku, że „interes im się nie kręci”.

W przytoczonych okolicznościach, porządkującą i dyscyplinującą ingerencję władz w tę sferę życia można zrozumieć. Typowe zło konieczne. Natomiast nijak nie da się, zwłaszcza w sposób racjonalny i sensowny, wytłumaczyć zachowań naszych niektórych lokalnych pseudopredsiębiorców i pseudohandlowców. Czyżby nadal byli zdeterminowani nawykami z minionej przeszłości, wszak nie bez kozery mówi się, że przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka? A może mamy znowu do czynienia z faktem typowo polskiej przekory: przetrzymaliśmy socjalizm, przetrzymamy i kapitalizm... Banalnie to wszystko brzmi, inaczej jednak tego nie da się wyjaśnić.

(az)

Złodziejom — stop!

Od pewnego czasu notujemy plagę kradzieży metali nieżelaznych. Znikają linie wysokiego napięcia, przewody telefoniczne i energetyczne, elementy maszyn i różnych oprzyrządowań. Jest to problem ogólnopolski. Wymaga zdecydowanego i powszechnego przeciwdziałania. Do akcji tej włączyła się również Rada Miejska Lubania. Na sesji 15. 09. br. podjęto uchwałę zobowiązującą podmioty gospodarcze zajmujące się skupem metali nieżelaznych do skrupulatnej ewidencji ich dostawców. Czy to pomoże? Bóg raczy wiedzieć? W każdym bądź razie rozglądajmy się po okolicy, czy przypadkiem nadal nie przybywa „nagich” słupów...

(rf)

„MIASTO” pyta, czy...

radni reprezentują wyborców, utrzymują stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami, przyjmują zgłaszane postulaty i przedstawiają je organom gminy do rozpatrzenia?

Od redakcji: Trudno powiedzieć, choć rzeczywiście aż tyle obowiązków nałożył na radnych nasz Parlament.



Rys. Konrad Kornacki

„Ciepłe słowa” w temacie c i e p ł a

Ani się nie obejrzelśmy, a już mamy jesień i pierwsze dokuczliwe chłody. Zima tuż, tuż. Chcąc niechcąc coraz częściej naszą uwagę koncentrujemy na problemie ciepła w mieszkaniach. Zasadne więc staje się pytanie o to, jak jesteśmy przygotowani do sezonu grzewczego?

Z przeprowadzonej przez odpowiednie służby miejskie lustracji oraz z zapewnień przedstawicieli ZEC-u wynika, że powinno być w tym roku dobrze. Infrastruktura grzewcza w miarę sprawna, opał zgromadzony... Byłoby jeszcze lepiej, gdyby sieć ciepłna na Osiedlu Piastów była bardziej wydolna, mniej było starych dymiących pieców, nieuszczelnionych drzwi, okien, wybitych szyb... Wiele więc zależy od naszych wspólnych starań, pamiętajmy jednak, że i tak ostatnie słowo będzie należało do zimy. Ona zweryfikuje wszystko. Na wszelki wypadek życzymy sobie, aby była znowu łagodna...

(az)

Sesja na luzie

(wrażenia z 29 września br.)

Fuksa nie było. Księginki odetchnęły. My też.

★★★

Dzięki Ch. i K. rada została wreszcie skompletowana. Nowym radnym zafundowano na dzień dobry 10-godzinny maraton. Gdy radzili na sesji, kolejek pod MKK i poradnią chirurgiczną nie zaobserwowano.

★★★

W czasie sesji wyprawiono się do Hiszpanii. Łapano „byka za rogi”.

★★★

Spadkobierca sztuki Gutenberga przeżył pozytywną frustrację. Po raz pierwszy.

★★★

Burmistrz i jeden z jego kierowników przescigali się w udawaniu swoich racji o organizacji. Rada ogłosiła przerwę. My obstawiamy — burmistrz przegra. Dlaczego? — adwersarz zna więcej struktur. Zwłaszcza typu OOP, POP i KM ...

★★★

W radzie trwają zapisy do nowych komisji. Na razie wszyscy wszystkich chcą rewidować!

★★★

Komisja Uchwał i Wniosków osiągnęła 100% frekwencję. Liczyła aż dwie osoby. Gdy na posiedzenie nie przyszło 50% komisji, druga pięćdziesiątka szła na piwo. Już Einstein odkrył, że dane dzielą się na prawdziwe, fałszywe i statystyki.

★★★

Dlaczego skarbnik staje zawsze tyłem do radnych? Budżet i pieniądze też mają dwie strony.

OBSERWATOR

Statystycznie rzecz biorąc ...

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Jeleniej Górze opublikował dane m.in. o dochodach budżetów gmin naszego regionu w pierwszym półroczu. Wiele wymowne są to liczby. Wiele z nich można wyczytać. Np. z ujęcia prezentującego dochody własne samorządów w przeliczeniu na jednego mieszkańca dowiadujemy się, że średnia wojewódzka pod tym względem wyniosła 538 tys. zł. Najbogatsze gminy — Karpacz i Bogatynia, osiągnęły tego rodzaju wpływy na poziomie 1 600 tys. zł. Wielkości imponujące! Jak na tym tle wyglądają nasze wspólnoty samorządowe?

Miasto Lubień z dochodem własnym 426 tys. zł na jednego mieszkańca zajęło, wśród 40 gmin województwa, miejsce 20. Nie jest źle, ale mogłoby być lepiej. Z kolei gmina wiejska Lubień z wpływami rzędu 293 tys. zł uplasowała się w tym rankingu na pozycji ostatniej. W sumie nie najlepiej. Odnosi się przy tym wrażenie, że nasi lokalni decydenci chyba zapomnieli, iż rządzić to nie tylko racjonalnie wydawać pieniądze, ale także skutecznie je pozyskiwać i pomnażać. Zresztą znawcy problemu idą w tym względzie jeszcze dalej. Twierdzą, że atrybutem sztuki rządzenia jest przede wszystkim ta druga umiejętność.

(az)

Z redakcyjnej poczty



K u i n t e g r a c j i

Zaniepokojony toczącą się w ramach Waszej redakcyjnej poczty wymianą zdań, sięgnąłem po ustawę o samorządzie terytorialnym. I czytam, że wspólnotę samorządową tworzą wszyscy mieszkańcy tegoż miasta. Słowo „wspólnota” wskazuje — moim zdaniem — na istnienie określonego, nawet wysokiego, stopnia zintegrowania tej społeczności lokalnej. Czy można jednak mówić o integracji obserwując lokalne zatargi, spory i wyniki na tym tle nienawiści? Jak długo trwać będzie to wzajemne „wytykanie” niedociągnięć? Każdy chyba je popełnia w okresie budowy nowego ładu społecznego w Polsce, w tym i samorządności lokalnej. Wszyscy uczymy się demokracji.

Działające, w układzie niedoskonałych warunków prawnych, zmienności przepisów finansowych, wieloletnich zaległości, władze lokalne mają niezwykle trudne zadanie. Oczekiwania społeczne są przy tym znaczne a możliwości nagłej zmiany niewielkie. To trzeba zrozumieć! Archaiczny wręcz, ostry podział lokalnej spo-

czności na „władzę” i „nas” tworzy jedynie podstawy dezintegracji, wytwarza poczucie niemożności a nawet zbędności wspólnych działań, sugeruje brak możliwości wpływu na stan wspólnoty — przecież zamieszkiwanego miasta.

Po co wytykanie komuś jego przeszłości, tworzenie opinii o niepełnowartościowości ludzi, którzy mimo odmienności poglądów politycznych chcą działać, mają doświadczenie i wiedzę. Przerwijmy tę anemię społeczną — stan, który można uzdrowić, z pewnością nie wyczekiwaniem jedynie na często nieudane zmiany personalne, pasywnością itp.

Panie Staszku, Panie Adamie, Panie Mariannie, Panie Januszu i inni, wyzybcie się dla dobra tego miasta wzajemnych uprzedzeń. I choć „okrągły stół” różnie się może kojarzyć, wspólne lokalne porozumienie jest bezsprzecznie potrzebne. Nie wypaczajcie dalej tego, co daje możliwość samorządności w skali lokalnej. Świadomość konieczności wspólnego działania stać się winna myślą przewodnią wszystkich sił Lubania. Może zatem już wkrótce faktycznie będziemy wspólnotą samorządową!

Adam

(Nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

A g r o n o m — dziennikarzem?

Ja jako czytelnik „Przeglądu Lubańskiego” chciałbym się dowiedzieć co podatnik — rencista zrobił dla naszego miasta kiedy „pracował”, jakie zajmował funkcje społeczne, jaka używka jego najbardziej interesowała i smakowała. Czytamy kolejne bzdury (...), gdyż p. Mielnik kilkakrotnie był drukowany w „Gazecie Robotniczej” (...).

Pełny wiatr w swe żagle pan podatnik by poczuł, gdyby go naród wybrał na Senatora RP. Ale niestety chodził zbierać podpisy na listę o takiej porze i w takim stanie, że miałem ochotę po prostu zrzucić senatora „elektę” ze schodów, gdyż pukając obudził moje małe dziecko. Ja przez tak myślących jak Pan spędziłem pamię-

tnie grudniowe noce na dziurawych ulicach miasta przy koksowniku a Pan w przytulnej tzw. agronomówce. Myślę, że następnym artykułem będzie wyliczanka co Pan zrobił dla naszego miasta, czekam z niecierpliwością.

Największą bzdurą jest to, że Pan stwierdza, iż Proboszcz wybiera radnych. Minęły czasy, kiedy to tow. Sekretarz nie wybierał a nakazywał być radnym oraz posłusznym. Ja wiem, że Pan chciałby żeby te czasy wróciły, może by jeszcze znalazła się jakaś ciepła posadka dla rencisty i już nie za żebracze pieniądze, tylko za takie jak kiedyś pobierali czerwono-księżnicy.

Czynnie pracujący Podatnik
Marek Kuźniewski (Lubań)

Drodzy Przyjaciele!

Panowie

Marian Witzczak

i

Stanisław Kostka

W krótkich, żołnierskich słowach pozwalam sobie wtrącić się w Waszą polemikę z p. Leszkiem Aleksandrem Duczyńskim. Jak zawsze liczę na Waszą wyrozumiałość (nie takie moje fanaberie puszczałyście w niepamięć). Przeto bardzo Was proszę, zaniechajcie dalszej dyskusji z p. Duczyńskim. Oszczędzicie: sobie — nerwów, Przeglądowi Lubańskiemu — ła-

szę, że sprawa jest beznadziejna. Po prostu są tacy ludzie i, rad nie rad, trzeba się z tym pogodzić. W swoim czasie Piotr Wierzbicki poświęcił im cały traktat.

Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że Wasze milczenie p. Duczyński pojmie jako oczywisty brak argumentów i bezradność. Pał sześ! Odpuście sobie! „Takie są obiektywne prawa nauki”, że posłużę się „współczesną aparaturą pojęciową światowych nauk społecznych i politycznych”.

Z niezmienną przyjaźnią
Zdzisiek Bykowski

Od redakcji: kończymy tę dyskusję.

Panie Redaktorze!

Jak Pan doskonale wie, nie tworzę składu redakcyjnego „PL”. Nawet go nie znam. Kilka moich tekstów, tj. duńskich przemysłów i lubańskich tajemnic, które ukazały się w dotychczasowych numerach Pańskiego pisma, powstało zupełnie spontanicznie i dzięki Pana słowom zachęty. Nie otrzymałem i nie chcę otrzymywać za to żadnych honorariów (choć „życzliwi” plotą zupełnie co innego). Nie miałem i nie mam zamiaru kształtować charakteru pisma, prywatnego przecież, i jak Pan często podkreśla — pluralistycznego. Obaj doskonale znamy przykłady z naszego terenu, jaka to wychodzi karykatura, gdy lokalna gazeta jest redagowana „pod samorząd”. Zaczynam jednak dostrzegać, że ostatnio „PL” listami swoich czytelników lub tekstami współpracowników „bierze kurs” na opowiadanie życiorysów, udawanie i obalanie (na szczęście tylko twierdzeń!) i wyciąganie danych z „czarnych teczek”, w tym również rysunkowych. Czyżby to duch lustracji zagościł w „PL”? Jeśli do tego dodać zamieszczanie ewidentnych przekłamań (w „PL” — choć nie tylko — celuje w tym z węgierską podpisujący się Kowalik Ryszard), to zaczynam się mocno zastanawiać, czy pismo, którym Pan kieruje czegoś nie zatracza? (...) Liczę na Pańską życzliwość i oparty na dużej wiedzy obiektywizm w ocenie samorządu lokalnego.

Z poważaniem
Janusz Skowroński

„Znieczulica”

(ciąg dalszy)

Wszystkich zainteresowanych śpieszę poinformować, że mama niepełnosprawnej Kasi, uczennicy Szkoły Podstawowej nr 5 w Lubaniu rozpoczęła właśnie wspólną z córką naukę w VII klasie tej szkoły (choć sama maturę zdała ok. 20 lat temu.)

Z okazji przypadającego w październiku Święta Nauczyciela — dyrekcji i gronu pedagogicznemu szkoły składam gratulacje z powodu zadziwiająco dobrego samopoczucia i spokoju sumienia. Życzę też dalszych spokojnych snów.

A może by tak — zamiast dręczyć nieszczęsną kobietę wyrzutami z powodu lipcowej notatki w „Przeglądzie Lubańskim” — po prostu dowiedzieć się, jak podobne problemy rozwiązywane są w innych szkołach?

L.D.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Opinie naszych Czytelników nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji „PL”. Przy wyborze pierwszeństwa mają listy dotyczące problematyki lokalnej. Anonimów nie uwzględniamy.

Redakcja

W dzisiejszym odcinku — jeszcze kilka słów o lubańskim malarzu Ludwiku Danzigerze i jego obrazach. W zbiorach lubańskiego Muzeum Osadnictwa Wojskowego oprócz „Wieczoru wigilijnego w Lubaniu” znajduje się jeszcze jeden obraz Danzigera, szkic ołówkiem przedstawiający widok od strony Siekie-

Było to przecież zjawisko masowe. Nie wiadomo też, czy i w ilu lubańskich domach można się jeszcze natknąć na „danzigera”? Może ktoś je trzyma, ot choćby ze zwykłego przyzwyczajenia, że widać stary Lubań. Pracownicy muzeum snują różne domysły. Może w swych poszukiwaniach będą mieli trochę

Runkelstein” z roku 1912, tempera o wym. 70 x 100 cm. Pracownicy muzeum nie wykluczają, że losy wojny mogły je rzucić na teren Polski lub nawet dalej.

Danziger znany był nie tylko jako malarz obrazów. Próbował również swych sił w plakacie, z dużym zresztą powodzeniem. Z jeszcze większym odnalazł się malując na porcelanie w jednej z reńskich manufaktur porcelany. Dążąc do opanowania swojego zawodu — powołania dużo podróżował. Był w Berlinie, Düsseldorfie, Bremie i Frankfurcie nad Menem, wielu miastach pięknych gór Harzu. Tam również powstawały jego obrazy. Zmarł w 1924 roku w Charlottenburgu pod Berlinem. Niestety, dotychczas nie udało mi się ustalić, gdzie został pochowany.

Należy również zaznaczyć, że w ukazującym się od końca XIX wieku i wydawanym we Wrocławiu miesięczniku „Wędrowiec w Karkonoszach” („Der Wanderer im Riesengebirge”), organie Towarzystwa Karkonoskiego i Izerskiego, artykuły traktujące o Pogórze Izerskim, a zwłaszcza o Lubaniu i Lwówku, były ilustrowane obrazami Ludwika Danziger-
ra.

Janusz Skowroński

Tajemnice „Historii Miasta Lubań” (3)

rki (czy jak kto woli — Lubawki) na Dom „Pod Okrętem” i Wieżę Trynitarzką. Litografia ta jest reprodukowana wewnątrz polskiego wydania książki Berkela. Zupełnie niedawno, bo pod koniec lat osiemdziesiątych, została ona szczęśliwie pozyskana przez lubańskie muzeum. Wówczas to na jednej z aukcji w Warszawie współpracownik muzeum, Bogdan Stempkowski, skutecznie „dopilnował” licytacji. Jak ów Danziger znalazł się w Warszawie i kto go się pozbył? — nie wiadomo. Być może trafił tam po roku 1945, kiedy na „Dziki Zachód” jechano nie tylko osiedlać się ale i poszabrować?

szczęścia? Może ludzi zastanowi ten artykuł? Może przekona ostatnia wola malarza? Pragnął on, by po jego śmierci zebrać obrazy w jednym miejscu, by znów mógł je podziwiać Lubań.

O Danzigerę pytałem również pracowników Muzeum w Görlitz. W ich zbiorach jest tylko „Wiosna w dolinie”, olej o wym. 91 x 124 cm pozyskany w 1930 roku, a więc w sześć lat po śmierci malarza. W Görlitz, w wykazie obrazów, które w wyniku działań wojennych przepadły bez wieści, są dwa płótna pędzla lubańskiego malarza: „Wielkanoc w Karkonoszach”, olej o wym. 115 x 90 cm i „Zamek

KONKURS

Burmistrz Miasta Lubań i redakcja „Przeglądu Lubańskiego” ogłaszają konkurs pt. „Lubańska legenda” dla uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych i młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Inspiracją konkursowych legend niech będzie książka Paula Berkela „Historia Miasta Lubań”. Prace prosimy przesyłać na adres redakcji „PL” w terminie do końca br. Najlepsze prace zostaną nagrodzone.

OGŁASZAJ SIĘ

W „PRZEGLĄDZIE”!

Cennik reklam i ogłoszeń:

- ◆ drobne (do 15 słów) — 20 tys. zł
- ◆ inne (ramkowe) — 3 tys. zł za cm kw.
- ◆ stałe — znaczna bonifikata

REKLAMA POŁOWĄ
TWOJEGO SUKCESU!

RELAKS Z VIDEO

Wypożyczalnia kaset video w Lubaniu przy ul. Tkackiej 4 poleca Państwu bogatą ofertę dobrej jakości filmów.

HITY VIDEO to:

1. **McBain** — sens. (prod. USA), grają m.in. Christopher Walken, Maria Conchita Alonso i Michael Ironside,
 2. **Oblężenie** — sens. (prod. USA) z udziałem Petera Straussa i Victorii Tennant,
 3. **Matczyna sprawiedliwość** — obycz. (prod. USA), w rolach głównych C. W. Bailey, Carrie Hamilton i Blu Mankuma,
 4. **Detektyw Extralarge** — sens. (prod. USA), grają m.in. Bud Spencer i Philip Michael Thomas,
 5. **Flash II** — przygod. (prod. USA) z udziałem Johna Wesleya a Shippa i Amandy Pays.
- McBAIN** — 18 lat po wyzwoleniu z niewoli Wietkongu, McBain musi spłacić dług wdzięczności. Wraz z czterema kumplami udaje się do Kolumbii, aby pomścić śmierć Santosa, dowódcy oddziału, który uratował mu życie. Wypowiada tym samym wojnę „królom narokotyków” i skorumpowanym politykom.

Zapraszamy

U nas do nabycia „Przegląd Lubański”.

★ BRAUN ★ BRAUN ★ BRAUN ★

Tylko w sklepie PH „David's” w Lubaniu
przy ul. Żymierskiego

kupisz sprzęt gospodarstwa domowego renomowanej firmy BRAUN
żelazka z nawilżaczem ● sokowirówki ● ekspresy i młynki
do kawy ● golarki bateryjne ● suszarki do włosów
● lokówki

Urządzenia firmy BRAUN są idealnym prezentem dla każdego.

OCZAMI RODZICA

Tasiemcowe kolejki po chleb w prywatnych piekarniach w sobotnie poranki to zjawisko fascynujące i racjonalnie niewytłumaczalne, szczególnie jeśli uświadomimy sobie, że około południa sytuacja ulega radykalnej zmianie i to pieczywo czeka na klienta, a nie odwrotnie. Aby zgłębić tę tajemnicę ustawiłem się którejs soboty w imponujących rozmiarów ogonku i z braku innego zajęcia zacząłem przysłuchiwać się toczącej się obok rozmowie: — *Ja już nie wiem, skąd na to wszystko brać pieniądze* — narzekała żałośnie młoda kobieta trzymająca za rękę kilkuletniego brzdąca — *kupiłam wyprawkę do przedszkola, kapcie, strój sportowy, nową pidżamkę, wydałam prawie całą pensję, a tu ciągle jeszcze jakieś opłaty, składki... Ostatnio komunikat: angielskiego będą uczyć w przedszkolu, bo to podobno daje fenomenalne rezultaty. Może daje, ale skąd na to pieniądze wziąć?! Nie wiem* — zawiesiła dramatycznie głos i wymierzyła energicznego

klapsa maluchowi, który usiłował właśnie do czysta wylizać kratę na oknie wystawowym. — *Proszę panią, dziecko w przedszkolu to jeszcze bajka!* — autorytatywnie stwierdziła korpulentna niewiasta w średnim wieku — *Ja mam dwoje w szkole, to dopiero wydatek. Podręczniki, zeszyty, przybory... W połowie września, gdy wszystko skompletowali, miałam nadzieję, że odetchnę, ale gdzie tam... Ubezpieczenie, komitet, wycieczka — pożyczkę wzięłam, a to niby szkolnictwo bezpłatne. O przyszłości też trzeba pomyśleć, więc obie córki na kurs angielskiego w szkole zapisałam. Trudno, pasa zaciśniemy, ale niech się uczą.*

Starsza elegancka pani, która dotychczas milcząco przysłuchiwała się wypowiedziom, potakująco pokiwała głową:

— *Żeby pani wiedziała, o przyszłości trzeba myśleć, bo ciężkie czasy nadchodzą. Ja mam córkę dorosłą, pracy nie mogła znaleźć po szkole, więc do pomaturalnej poszła. To dopiero*

koszty! Ale niech się tych nowości komputerowych uczy, a co najważniejsze, języki zachodnie opanuje. A co dalej, sama nie wiem, — pokiwała smętnie głową i przesunęła się kawałek w kolejce.

Do rozmowy włączało się coraz więcej osób. Omawiano kwestie wychowawcze i finansowe, udzielano rad, wymieniano doświadczenia i przekazywano najświeższe ploteczki. Wzrastało ożywienie. I w ten sposób zwykła kolejka urastała do rangi zebrania towarzyskiego, które mimo niedogodnych warunków, przynosiło uczestnikom wiele korzyści i satysfakcji.

Ja też skorzystałem. Od tygodnia uczęszczałem na kurs języka angielskiego, bo uświadomiłem sobie, że gdy dorosnie pokolenie, któremu rok po roku redukowano liczbę godzin nauki języka polskiego, popularyzując jednocześnie języki zachodnie, to przystosowując się do nowych, europejskich warunków pisać chyba będę musiał... po angielsku. A co będzie, jak nie trafiłem i zapanuje... niemiecki!?

LILIWŚCIB

„W toku postępowania organy administracji państwowej stoją na straży praworządności ... powinny działać w sprawie wnikliwie i szybko, pogłębiać zaufanie obywateli do organów Państwa oraz świadomość i kulturę prawną obywateli”.

Rozdział 2. Zasady ogólne. Kodeks Postępowania Administracyjnego

We wrześniu 1991 roku jeden z mieszkańców ulicy Komuny Paryskiej (wówczas) zawiadomił ABK Nr 1 w Lubaniu o obiekcie, który został postawiony wbrew obowiązującym przepisom przed jego oknami. Wnosił przy tym o przebudowę swego mieszkania z tego powodu. W odpowiedzi otrzymał pismo nr 39/91 opatrzone datą 25 września 1991 r., które ze względu na wspomniany w tytule charakter sprawy i postępowanie administracji cytuję dosłownie z zachowaniem stylu i pisowni:

„Odpowiadając na Podanie, Administracja Budynków Komunalnych Nr 1 uprzejmie informuje, że skarga Pana na sąsiada w sprawie ustawienia wagonu jest bezpodstawna. W wyniku przeprowadzonej wizji lokalnej stwierdzono, że wagon nie zasłania okien w Pana pokoju, w związku z tym nie zachodzi potrzeba zmiany lokalizacji otworów okiennych. Jednocześnie informujemy, że wagon kolejowy został postawiony nie zgodnie z przepisami i w tej sprawie jest podjęte postępowanie administracyjne”.

Kierownik ABK

Nie od przypadku zacytowałem na wstępie niektóre postanowienia (zasady) obowiązującego prawa administracyjnego. Pomijając fakt, że zbyt prozaicznym powodem byłoby uzasadnione przebudowanie mieszkania i w

KULISY JEDNEJ SPRAWY

(z cyklu o indolencji i arogancji urzędniczej)



Rys. Konrad Kornacki

tym też zakresie wnoszący — nie wiem (skargę czy podanie) nie zachował z pewnością zbyt wiele wyobraźni a nawet zdrowego rozsądku.

Natomiast indolencja, jaka przemawia chociażby z samego pisma i sposobu załatwienia — przepraszam, nie załatwienia tej sprawy jest z pewnością oczywista. Skarga na sąsiada w sprawie ustawienia wagonu była — i jest mimo upływu roku — podstawna, zresztą deklarowano wszczęcie chyba a nie „podjęcie” postępowania administracyjnego. Oszukano przy tym petenta — żadnego bo-

wiem postępowania na podstawie określonych przepisów nie wszczęto — nie wydano przy tym żadnego rozstrzygnięcia w formie postanowienia bądź decyzji. Z pewnością druga strona, „ten naruszający przepis właściciel wagonu” chciałby zmienić stan prawny i wnieść do kasy miasta stosowne opłaty (ponoć oszczędzamy na bezpieczeństwie i na porządku nocnym obywateli) — ale nie... urząd odłożył sprawę ad acta — jak z pewnością wiele innych.

Nie sposób przy tym przemilczeć, że zainteresowany nielegalnie postawionym wagonem kierował pisma do wielu instytucji — również do władz miasta i administracji rządowej — i cisza... Zbyt długo trwa to „postępowanie”.

Nasuwa się przy tym pewna refleksja do minionej epoki — tylko że wówczas Duńczycy nie szkolili kadry administracyjnej, a taką sprawę „sekretarz” (jak chciał) załatwił od ręki.

Michał Smyczek

Od redakcji:

Oczekujemy na listy (sygnały) od Państwa w takich i podobnych sprawach. Może zdołamy pogłębić zaufanie obywateli do organów i stworzyć — przynajmniej lokalnie — Państwo prawa nie tylko deklarowanego. Redaktor dyżurny „PL” w każdy poniedziałek w godz. 10 — 12 pod nr tel. 28-32 do Państwa dyspozycji.

Na przełomie wieków XVII i XVIII nastąpił znaczny wzrost liczby budowanych domów mieszkalnych. Było to już budownictwo murowane, które w tym okresie poczyniło znaczne postępy. Otóż bogacący się na handlu płótnem i przędzą lubańscy kupcy budowali domy barokowe o charakterze pałacowym.

Kupiecki ród Kirchoffów cieszył się w mieście dużym uznaniem, Kirchoffowie brali bardzo aktywny udział w organizowaniu życia miejskiego i to przez wiele stuleci (w księgach miejskich wzmiankowani są już pod datą 1495 r.)

Dom „Pod Okrętem” obecnie jest usytu-

Historia w kamień zaklęta Dom „Pod Okrętem”



Fot. Bogdan Stempowski

Do jednego z nich zalicza się zachowany do dziś tzw. dom „Pod Okrętem”, pobudowany w 1715 r. przez kupca Jana Kirchoffa.

Dom „Pod Okrętem” to jeden z najcenniejszych zabytków architektonicznych Lubania, świadczący o jego handlowym charakterze.

wany przy ul. Starej, a elewacją północno — zachodnią oparty jest o mury miejskie. Jest to budynek wolnostojący trzykondygnacyjny z kamienia łamanego i cegły z wysokim mansardowym dachem. Stanowi on od strony przedmieścia Zgorzeleckiego dominantę w zes-

polu architektonicznym. Budowla ta pełniła jednocześnie funkcje mieszkalne jak i handlowe. O tej drugiej funkcji pełnionej w przeszłości świadczy to, że dom ten jest podpiwniczony, posiada ponadto bardzo czytelny układ wnętrza. Piwnice sklepione kolebką z lunetami służyły prawdopodobnie jako magazyny — składnice towarów. Na parterze przykrytym sklepieniem krzyżowym odbywały się m.in. posiedzenia kupieckie, gdzie załatwiano różnego rodzaju sprawy interesujące do środowiska, zawierano transakcje handlowe, zbierali się członkowie resursy. Charakter wyraźnie reprezentacyjny miały izby usytuowane na pierwszym piętrze, posiadające dość bogate dekoracje stiukowe (niestety dekoracje te do naszych czasów nie zachowały się). Pomieszczenia na piętrze drugim spełniały prawdopodobnie funkcje typowo mieszkalne, cechował je nader prosty wystrój pozbawiony elementów zdobniczych.

W 1820 r. drogą spadku dom „Pod Okrętem” przechodzi na własność rodziny Rostów. Około połowy XIX stulecia zostaje gruntownie przebudowany, zachowano jednak zasadniczy układ i podział wnętrza oraz ukształtowanie fasad. Okna zostały obramione prostokątnymi opaskami tynkowymi. W fasadzie wkomponowano niesymetrycznie wykonany portal zamknięty spłaszczonym łukiem, na którym widnieje płaskorzeźba w kamieniu przedstawiająca żaglowiec na morzu — stąd to właśnie budowla ta wzięła nazwę dom „Pod Okrętem”.

Przed II wojną światową dom ten pełnił funkcje placówki muzealnej; w zasadzie pełnił ją jeszcze na przełomie lat 1945/1946. Obecnie użytkowany jest jako internat Liceum Ogólnokształcącego.

Bożena Adamczyk-Pogorzelec

Z ukosa

Od a do zet — czyli wiem wszystko!

Nawet nie przypuszczałem, że kilka moich osobistych (podkreślam!) przemyśleń pt. „Na półmetku”, które Pan Marek Obrębalski był łaskaw umieścić we „wstępniaku” do sierpniowego numeru „PL”, doczeka się tak wnikliwej analizy już w numerze wrześniowym, w tekście „Samorząd to ja” pióra niejakiego (az). Ten iście „krytyczny” tekst przypomina „jako żywo” — jak zwykły powtarzać jeden z naszych radnych — szkolną rozprawkę pt. „Co autor chciał przez to powiedzieć?” No i powstała wierszówka, przepraszam — felie-

ton, w którym (az) spekuluje, co też mi przyszło do głowy, pozwala przewrotnie zauważyć to i owo, meandrując między Urbanem a Francją, wciskając Czytelnikowi do głowy przyszłościowy kit.

Tymczasem — „koń jaki jest — każdy widzi!”. Wystarczy tylko porównać oba wspomniane teksty. Każdy, kto tego dokona, wyciągnie właściwe wnioski. Tyle w tej sprawie. Dalszej polemiki nie zamierzam prowadzić, zgodnie z dwuletnią zasadą na tym stołku, że anonimów nie rozpatruję. Bo i po co? (az) i tak wie wszystko! Nie ma więc potrzeby dogłębnego poznawania historii Francji. Na teleturniej „wiem wszystko” ma (az) znacznie bliżej niż nad Sekwanę.

Janusz SKowroński

ZAGADKA

z nagrodą

????

Są dwa punkty handlu detalicznego przy placu Słowackiego. Każdy z nich ubiega się o pozwolenie na sprzedaż alkoholu. Nadmieniamy, że znajdują się one w podobnej odległości od zespołu różnych szkół, co — jak wiemy — m.in. warunkuje możliwość uzyskania takiego zezwolenia. Pytanie: dlaczego jeden sklep otrzymał zgodę na handel alkoholem, a drugi nie... Odpowiedzi prosimy kierować do wiadomego urzędu. Mamy nadzieję, że czeka nagroda niespodzianka...

(az)

SPORT

Przyszła jesień a wraz z nią długie wieczory zmuszające człowieka do wielu przemyśleń. Chciałbym się moimi podzielić z czytelnikami „PL”. Dotyczyć one będą aktywności ruchowej człowieka, a ściślej rzecz biorąc — istnienia silnego i bezpośredniego dodatniego związku pomiędzy aktywnością ruchową a zachowaniem zdrowia. Dla prawidłowego rozwoju człowieka i jego udziału w życiu społeczeństwa aktywność ruchowa ma znaczenie podstawowe. Brak aktywnego uczestnictwa w kulturze fizycznej powoduje ograniczone możliwości zachowania zdrowia, zdolności do pracy a także umiejętnego korzystania z wolnego czasu. Człowiek stworzył cywilizację, która zmienia jego środowisko. Ogromny postęp naukowo-techniczny, którego głównym celem jest ciągle zwiększanie ilości dóbr materialnych, zaspakajanie stale rosnących potrzeb ludzkości — niesie za sobą także wiele ujemnych skutków, a jednym z nich jest stałe obniżanie aktywności ruchowej człowieka co powoduje potem szerzenie się chorób, głównie układu krążenia i systemu nerwowego. Wraz z dynamicznym rozwojem cywilizacji i postępu technicznego wzrasta złożoność problemów, które człowiek w skali jednostki i społeczności musi rozwiązać. Związane z tym stresy, napięcia i frustracje powodują liczne zagrożenia zdrowotne, zwiększają podatność na nałogi (szczególnie palenie papierosów), a także są często przyczynami konfliktów międzyludzkich. Jak wykazały różnorodne badania, szczególnie w krajach wysokorozwiniętych, stwierdzony jest bezpośredni i wszechstronny związek przy-

czynowy pomiędzy aktywnością fizyczną człowieka a jego zdrowiem, długością życia i jego jakością. Korzyści te widzą już nie tylko fachowcy z kultury fizycznej, ale także lekarze, socjologowie, psychologowie, którzy coraz częściej wskazują na potrzeby zwrotu człowieka w kierunku natury i wszechstronnego wykorzystania wolnego czasu.

U nas w kraju niestety, aktualne zainteresowanie społeczeństwa aktywnym udziałem w czynnych zajęciach sportowo-rekreacyjnych

jest bardzo małe. Jak wykazały badania, statystyczny obywatel poświęca na czynne uprawianie sportu i wycieczki około 2 z 246 minut czasu wolnego, jakim dysponuje w ciągu doby. Jest to 44 razy mniej niż przewiduje on na oglądanie telewizji. Zaledwie 5% mężczyzn i 3% kobiet uprawia czynnie sport w Polsce. Szczególnie w ostatnich latach daje się zauważyć ogromny spadek aktywności ruchowej społeczeństwa. Niewątpliwie decydujący wpływ na to ma upadająca gospodarka kraju

Aktywność ruchowa a zachowanie zdrowia



Rys. Konrad Kornacki

jak również coraz bardziej biedniejące grupy społeczne. Nie można przecież spokojnie i radośnie uczestniczyć w imprezie sportowo-rekreacyjnej, kiedy w domu brakuje środków do jego utrzymania. Spośród tych wielu zagrożeń naszego społeczeństwa, najbardziej niekorzystnym — a ja powiedziałbym tragicznym — zjawiskiem jest stałe i pogłębiające się „uciekanie” dzieci a szczególnie młodzieży szkolnej od aktywności ruchowej, czy w ogóle sportu jako takiego. Jakże częste w Lubaniu są teraz widoki dzieci idących ulicą i trzymających pod ręką kilka kaset „video” zamiast torby ze strojem sportowym lub jakimś sprzętem sportowym. Niedocenianie wagi kultury fizycznej i idący za tym niedostatek działań powoduje liczne i nieobliczalne straty, których nie uświadamiamy sobie wskutek braku wyobraźni naszych programów społecznych. Zaniechanie bowiem odpowiednich działań nie jest widoczne tak od razu, ujemne skutki narastają powoli, latami. W Polsce już teraz jest to jednak aż nadto widoczne.

SIATKÓWKA

W dniach 11—12 września 1992 roku odbył się turniej siatkówki dla juniorek młodszych zorganizowany z okazji 10-lecia istnienia Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Lubaniu. Zawody wygrała drużyna MKS Lubań pokonując kolejno: 3:1 KS „Częstochowanek” z Częstochowy, 3:0 MKS z Koszalina i 3:1 MKS „Nike” z Węgrowa.

Nagrody dla wyróżniających się zawodniczek turnieju odebrały Ewa Chrostek, Joanna Klasa oraz Anna Mokrzelka.

MKS Lubań zaprasza do hali ŁOSG już 17. 10. 92 roku na inaugurację ligi makroregionalnej wszystkich swoich sympatyków i kibiców siatkówki.

KOLARSTWO

Młodzi kolarze „Kwisy” Lubań uczestniczyli w Górskich Mistrzostwach Makroregionu Dolnośląskiego w Nowej Rudzie. W kategorii juniorów II miejsce

zajął Zbigniew Szyszło, Andrzej Matkowski był 11 a Daniel Pawelec — 12. W kategorii juniorów młodszych 8 był Andrzej Skrzypczyński. Wśród młodzików 14 miejsce zajął Paweł Pomykała.

TENIS STOŁOWY

Pomimo ogromnych kłopotów organizacyjnych, finansowych i kadrowych tenisiści stołowi II-ligowej „Kwisy” Lubań rozpoczęli rozgrywki w grupie dolnośląskiej porażką 1:10 we Wrocławiu ze „Ślężą”. Jedyny punkt zdobył Dariusz Szymański. Po rezygnacji z gry Romana Czarnieckiego, Ewarysta Zasadzińskiego, a wcześniej jeszcze Piotra Kowalczyka „Kwisa” Lubań gra teraz w następującym składzie: Dariusz Szymański, Krzysztof Ziębicki, Dariusz Butrym i Patryk Kułakowski. Drużyna jest nadal bez trenera, gdyż w klubie przestał pracować Krzysztof Struczyk — twórca sukcesów lubańskiego „ping-ponga”.

SPORT SZKOLNY

W rozegranych w dniach 6 — 7. 10. 1992 roku zawodach rejonowych w czwórboju lekkoatletycznym wśród chłopców wygrała Szkoła Podstawowa z Siekierzyna a indywidualnie najlepszym „czwórboistą” został uczeń tej szkoły Radosław Ryżewski. W kategorii dziewcząt wygrała Szkoła Podstawowa ze Świeradowa Zdroju a najlepszą zawodniczką została uczennica tej szkoły Anna Szakoła. Szkoły te zakwalifikowały się do finału wojewódzkiego.

Duży sukces odniosła Szkoła Podstawowa nr 6 w Lubaniu, która w kategorii chłopców w całorocznym współzawodnictwie w wielu dyscyplinach sportowych za rok szkolny 1991/92 zajęła w województwie jeleniogórskim III miejsce, ustępując tylko SP nr 4 ze Zgorzelca i SP nr 1 z Lwówka Śląskiego. Nauczycielami wychowania fizycznego chłopców w tej szkole są: Marek Kachniarz i Artur Fenczyszyn.

Wiesiek Wajcfelt

KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI I KOLIZJE

We wrześniu br. odnotowano 13 wypadków i 10 kolizji drogowych, wskutek których 1 osoba poniosła śmierć, a 10 zostało rannych. Przyczynami wypadków i kolizji jest stan nietrzeźwy i nieprzestrzeganie przepisów o ruchu drogowym przez kierujących.

20 września na trasie Lubań — Radostów nietrzeźwy kierujący samochodem osobowym zjechał do przydrożnego rowu, po czym stoczył się z przydrożnej skarpy. Doznał ciężkich obrażeń ciała.

1 września w miejscowości Wyręba motocyklista wymusił pierwszeństwo przejazdu kierującemu autobusem. Pasażer w obawie przed dostaniem się pod koła autobusu zeskoczył z motocykla, jednakże został przez ten pojazd najechany, doznając ciężkich obrażeń ciała. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA

26 września w Olszynie dokonano kradzieży samochodu osobowego Mercedes 190 E, który zaparkowany był przed blokiem, w którym przebywał właściciel. Straty wynoszą około 150 mln zł.

W nocy 12/13 września w Pisarzowicach dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu spożywczego poprzez wyłamanie 3 zamków w drzwiach bocznych. Zabrano artykuły spożywcze o wartości ok. 8 mln zł.

W nocy 14/15 września dokonano kradzieży koła zapasowego i części zapasowych z samochodu osobowego przy ul. B. Chrobrego w Lubaniu. Sprawca otworzył drzwi samochodu dopasowanym kluczem.

14 września o godz. 21.00 dokonano włamania do

sklepu spożywczo-przemysłowego przy ul. Brackiej w Lubaniu. Sprawcy zostali zatrzymani na gorącym uczynku podczas wynoszenia odbiorników telewizyjnych ze sklepu.

W nocy 3/4 sierpnia na terenie ogródków działkowych przy ul. Młynarskiej dokonano włamania do kurnika. Po wyrwaniu części dachu i ściany kurnika, dokonano zaboru kilkunastu kur.

W nocy 20/21 sierpnia dokonano włamania do sklepu spożywczego w Lubaniu. Sprawca po wybiciu szyby wystawowej, nie wchodząc do wnętrza, zabrał z regału artykuły spożywcze o wartości około 2,5 mln zł.

26 września ok. godz. 21.00 na ul. Píramowicza w Lubaniu dokonano rozbój na dwóch kobietach. Sprawcy dokonali zaboru torebki damskiej oraz siatki z zakupami. Wskutek podjętych czynności policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o dokonanie tego przestępstwa.

INNE

29 września ponownie stwierdzono przypadek wprowadzenia do obiegu sfałszowanego banknotu 1.000 złotowego, któremu nadano nominał 100.000 złotych. Policja prosi o zwracanie uwagi na autentyczność banknotów i zgłaszanie przypadków wprowadzenia do obiegu takich banknotów.

»Zasłyszane«

„Ja n a d a l nic nie rozumiem.”

(radny Tadeusz Duma na sesji 29 IX br.)

Ostatni — mam nadzieję — odcinek serialu KASZT - BUD kontra Telewizja „S”

Korespondencja pomiędzy pełnomocnikiem Pana Adama Kaszty a Radą Programową lokalnej telewizji trwa. Powód — a ściślej jego pełnomocnik — bo tak chyba należałoby określić jedną ze stron — zarzucił ostatnio naruszenie tajemnicy korespondencji sugerując przy tym — o zgrozo — możliwość wszczęcia w tej sprawie postępowania karnego. Pan mecenas wskazał — podkreślając niewątpliwie powagę sprawy — że określony list (pismo) miał charakter przedprocesowy.

Wszystkie te kwestie łącznie z zarzutem naruszenia dóbr osobistych (bo to jest clou tej sprawy) mógłby wyjaśnić sąd — a z pewnością wyjaśni o ile sprawa zostanie tam skierowana. Pozostanie jeszcze — w tej ostatniej rewelacji Pana mecenasa — prokurator.

Póki co — dziwi mnie zarzut naruszenia tajemnicy korespondencji bowiem nikt inny poza telewizją treści pism nie ujawniał — nie naruszono zatem dyspozycji art. 172 kodeksu karnego. Przepis ten penalizuje czyny, w których „ktoś bez uprawnienia otwiera zamknięte pismo dla niego nie przeznaczone albo ukrywa lub niszczy cudzą korespondencję zanim adresat się z nią zapozna...” zaś w par. 2 — kto tak uzyskując wiadomość przekazuje. Z kolejnego paragrafu wynika, że jeżeli czyn dotyczy korespondencji lub wiadomości przeznaczonej dla instytucji państwowej

lub społecznej ściganie odbywa się z urzędu. Jak wiem prokurator jeszcze nie wszczął postępowania w tej sprawie.

Nie bez znaczenia jest przy tym fakt, że pisma Pana adwokata nie zawierały zastrzeżenia wynikającego chociażby z treści art. 15 ust. 2 prawa prasowego — a nawet gdyby takie zastrzeżenie było — to w przypadku jego naruszenia nie może być mowy o odpowiedzialności za naruszenie tajemnicy korespondencji a jedynie na podstawie art. 49 wspomnianego prawa prasowego.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca znaczenia prawnego prowadzonej korespondencji między niemogącymi dojść do porozumienia stronami. Przepisy procedury nie określają pojęcia „pisma przedprocesowego” szczególnie w tym znaczeniu jak to ujęto w jednym z pism do telewizji. Obowiązuje bowiem w tym zakresie pojęcie „pisma procesowego” jako wyrażonego w formie pisemnej i skierowanego nie do strony, lecz do organów procesowych oświadczenia zainteresowanych uczestników procesu. Nie ma zatem żadnego znaczenia prawnego jaki charakter nadała tym pismom kancelaria Pana adwokata.

Problem powstał po publikacji w telewizji lokalnej materiału filmowego, w którym przedstawiono stan ulic, na których roboty wykonywały określone firmy. Z pewnością przedstawione

publikacje filmowe jak i list kilkudziesięciu mieszkańców stanowiły przejaw krytyki — krytyki dopuszczalnej — bo zawarte w niej ujemne oceny nie dotyczyły osoby, lecz jej dzieła a przy tym i funkcji, jaką pełni w określonym układzie społecznym oraz związanego z nią postępowania. Piastowanie stanowiska, wykonywanie zawodu lub rodzaju działalności jest funkcją mającą walor dla społeczeństwa, a sposób w jaki funkcja ta jest wykonywana nie może być dla tegoż społeczeństwa obojętny i dlatego nie może nie podlegać krytyce.

Przepraszam Państwa za te wywody, ale czy nie to jedynie z uwagi na obawy, że wielu jeszcze „funkcjonariuszom publicznym” wydaje się, że może być inaczej. Kolejny przykład tego, że urażona ambicja i działanie w gniewie są z pewnością złymi doradcami. Stąd właściwe doradztwo (niekoniecznie prawne) wydaje się być bardziej pożądane. Obu bowiem stronom „przyswieca...” — co było wzajemnie deklarowane — cel upiększania miasta i dbania o jego coraz to staranniejszy wygląd”. A więc do pracy Mości Panowie — wykonawcy niechaj rzetelnie realizują zadania im powierzone, a prasa i telewizja niechaj nadal obnaża wszelkie przypadki partactwa i niekompetencji.

STEG

Z ostatniej chwili. Ponoć doszło do zbliżenia... Słowa uznania dla obu stron. Przekonany, że rozsądek przewyższy emocje nie zamierzam serialu kontynuować. Chyba że...

PRZEGLĄD LUBAŃSKI — MIESIĘCZNIK LOKALNY. Wydawca: PH „DAVID'S” — Mirosław Wujas. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Chopina 6, tel. 26-31. Redaguje zespół. Redaktor naczelny — Marek Obrębalski. Skład, łamanie i skanowanie: AFT-AVVISIO, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 1, tel. 262-12 wew. 25. Druk: Prywatne Przedsiębiorstwo Poligraficzne „REPRO-COLOR”, ul. S. Czarnieckiego 2, tel. 513-49. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych.